



Sygn. akt II CSKP 805/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 stycznia 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Prezes SN Joanna Misztal-Konecka (przewodniczący)
SSN Beata Janiszewska (sprawozdawca)
SSN Marcin Krajewski

w sprawie z powództw P. T., M. T., K. N. i W. R.
przeciwko Uniwersytetowi w B.
z udziałem interwenientów ubocznych po stronie pozwanego Towarzystwa
Ubezpieczeń w W., Towarzystwa Ubezpieczeń1. spółki akcyjnej w W.
i E. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 12 stycznia 2023 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej pozwanego
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku
z 14 lutego 2020 r., sygn. akt V ACa 418/19,

**1. odrzuca skargę kasacyjną w zakresie, w którym skierowana
jest ona przeciwko punktowi I (pierwszemu) zaskarżonego
wyroku;**

**2. uchyla zaskarżony wyrok w punkcie II (drugim) co do
oddalenia apelacji w odniesieniu do odsetek od kwoty 180 000
(sto osiemdziesiąt tysięcy) złotych zasądzonej na rzecz M. T.
oraz w punkcie III (trzecim) w odniesieniu do rozstrzygnięcia**

o kosztach postępowania apelacyjnego należnych M. T. i w tym zakresie przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Gdańsku, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego w odniesieniu do M. T.;

3. oddała skargę kasacyjną w pozostałej części;

4. zasądza od Uniwersytetu w B. na rzecz P. T., K. N. i W. R. kwoty po 2700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Powodowie M. T., P. T., K. N. i W. R. wniesli o zasądzenie od pozwanego Uniwersytetu im [...] w B. (dalej: Uniwersytet) bliżej określonych kwot tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w związku ze śmiercią P. T., będącej córką M. T. i P. T. oraz siostrą K. N. i W. R..

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, po połączeniu spraw z powództwa wyżej wskazanych osób do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia, zasądził od pozwanego: 180 000 zł na rzecz M. T., 120 000 zł na rzecz P. T. i po 60 000 zł na rzecz K. N. oraz W. R. – w każdym wypadku wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 9 lutego 2016 r. W postępowaniu, w charakterze interwenientów ubocznych po stronie pozwanego, występowały także „I. S.A.” w W., „W.” S.A. w W. oraz E. sp. z o.o. w W.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że 14 października 2015 r. na terenie Uniwersytetu odbywała się impreza o nazwie „S.”. Wydarzenie to odbywało się cyklicznie od kilkunastu lat. W poprzednich latach w imprezie każdorazowo uczestniczyło ponad tysiąc osób. Organizatorem wydarzenia był samorząd studencki, korzystający jednak z pomocy organizacyjnej pozwanego. Zgody na przeprowadzenie imprezy udzielał rektor uczelni – po złożeniu przez samorząd studencki pisemnego wniosku.

W końcu września 2015 r. rektor pozwanego, w związku z remontem budynku 2.1, w którym dotychczas odbywało się wydarzenie, wyraził ustną zgodę

na przeprowadzenie imprezy w budynku 3.1. Przewodnicząca samorządu studenckiego deklarowała, że w wydarzeniu będzie uczestniczyło 300-400 osób. Rektor nie zweryfikował tej informacji; z wiadomości uzyskanej od zastępcy kanclerza rektor dowiedział się, że przeprowadzenie imprezy z taką liczbą osób jest w tym pomieszczeniu bezpieczne. Następnie przewodnicząca samorządu zaproponowała prorektorowi ds. studenckich, aby impreza odbyła się także bocznym hallu budynku 2.1. W każdym z budynków (2.1. i 3.1.) miała znajdować się jedna scena, a komunikacja między nimi miała odbywać się łącznikiem znajdującym się na wysokości kilku metrów. Prorektor pozwanego po obejrzeniu miejsca planowanej imprezy uznał, że jest ono bezpieczne. Miał przy tym świadomość, że w latach poprzednich w wydarzeniu uczestniczyło ok. 1000 osób. Pisemny wniosek samorządu o wyrażenie zgody na przeprowadzenie imprezy wpłynął do Działu Dydaktyki i Spraw Studenckich pozwanego 12 października 2015 r., a do Sekretariatu Rektora dopiero 15 października 2015 r., czyli już po imprezie.

Pracownicy pozwanego udzielili samorządowi studenckiemu pomocy technicznej w organizacji wydarzenia. Uczelnia zwróciła się do E., tj. spółki, z którą Uniwersytet podpisał umowę dotyczącą ochrony budynków uczelni oraz odbywających się na jej terenie imprez, o zapewnienie ochrony podczas wydarzenia. W dniu imprezy pracownicy E. skontaktowali się z przewodniczącą samorządu studenckiego, którą wskazano im jako organizatorkę. Wspólnie z nią ustalili, gdzie mają znajdować się pracownicy ochrony. Podczas wydarzenia porządku mieli też pilnować wolontariusze – członkowie samorządu. Samorząd zapewnił również zabezpieczenie medyczne, przy czym ratowników poinformowano, że nie jest to impreza masowa.

Wejście na imprezę znajdowało się w budynku 3.1., w którym mieściła się także szatnia i toalety. Drugie otwarte drzwi (pod łącznikiem) miały służyć jako wyjście. Do budynku 2.1 można było przedostać się wyłącznie łącznikiem. Znajdujące się w nim drzwi prowadzące na zewnątrz budynku były zamknięte. Kluczem do nich dysponował pracownik ochrony, który otwierał je sporadycznie – tylko organizatorom. Pozostałe znajdujące się w budynkach drzwi były niedostępne dla uczestników imprezy. Z powodu dużej liczby uczestników dość szybko zrobiło

się bardzo tłoczno, było gorąco i duszno, wobec czego dwukrotnie wstrzymano wpuszczanie nowych gości. Szczególne problemy sprawiała komunikacja łącznikiem między budynkami 3.1 i 2.1. W przejściu tym zaczęły się gromadzić grupki studentów, palono tam papierosy.

Okolo godziny 1:00 w łączniku zgromadziło się wiele osób. Większość z nich próbowała przejść z budynku 2.1 do 3.1. W wąskim przejściu powstał zator, który uniemożliwiał poruszanie się. Problem potęgowało to, że znajdujące się na końcu łącznika dwuskrzydłowe drzwi były otwarte tylko w połowie. Na schodach za drzwiami było również wiele osób, a stłoczeni ludzie zaczęli wpadać w panikę. W pewnym momencie, pod naporem osób próbujących wydostać się z łącznika, osoby znajdujące się na schodach zaczęły przewracać się na siebie, co spowodowało przygniecenie upadających osób. Znajdujący się przy schodach ochroniarze próbowali wyciągać przygniecionych ludzi, jednak było to bardzo trudne. Sytuację opanowano po kilku minutach. Na polecenie ochrony uczestnicy imprezy zaczęli opuszczać budynek. Do kilku poszkodowanych osób wezwano służby ratownicze. W wyniku zdarzenia śmierć poniosło troje uczestników imprezy, w tym P. T. – córka i siostra powodów. Zmarła ona w następstwie obrzęku mózgu w wyniku niedotlenienia związanego z silnym naciskiem na klatkę piersiową.

Organizator imprezy – samorząd studencki nie spełnił wymagań wynikających z ustawy z dnia 20 marca 2009 r. o bezpieczeństwie imprez masowych (dalej: u.b.i.m. lub ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych), tj. nie wystąpił o zezwolenie na przeprowadzenie imprezy masowej do prezydenta miasta i nie zorganizował lustracji obiektu przez policję i straż pożarną, umożliwił sprzedaż alkoholu podczas wydarzenia, nie zapewnił odpowiedniej liczebności służby porządkowej i medycznej, nie wyznaczył dróg ewakuacyjnych, nie wystąpił o opinie o niezbędnej wielkości sił i środków do zabezpieczenia imprezy masowej, co do stanu technicznego obiektu oraz przewidywanych zagrożeń. Pozwany nie przygotował regulaminów ani procedur umożliwiających ocenę, czy podczas imprez organizowanych na terenie uczelni zapewnione jest bezpieczeństwo jej uczestników. Wydarzeń tych nie traktowano jako imprez masowych w rozumieniu ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych (bez względu na liczbę uczestników)

i nie weryfikowano, czy spełnione są wymagania niezbędne do przeprowadzenia takiej imprezy.

Sąd pierwszej instancji poczynił także ustalenia co do relacji rodzinnych między P. T. a powodami oraz skutków jej śmierci dla powodów w postaci doznania krzywdy. Wskazał przy tym, że w przypadku M. T. (matki P. T.), w odróżnieniu od P. T., K. N. i W. R., wystąpiły zaburzenia depresyjne trwające do dnia orzekania. Zdarzenie to miało istotny wpływ na pogorszenie się jej funkcjonowania w życiu osobistym i zawodowym; w czasie postępowania przed Sądem Okręgowym proces żaloby w jej przypadku nie został jeszcze zakończony.

Powodowie wezwali pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia. Pismem z 8 lutego 2016 r. Uniwersytet odmówił zapłaty.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy ocenił, że wydarzenie było imprezą masową w rozumieniu art. 3 pkt 2b u.b.i.m., a jej organizatorem – w ujęciu art. 3 pkt 9 u.b.i.m. – nie był Uniwersytet, lecz samorząd studencki. Uniwersytet ponosi jednak odpowiedzialność deliktową za skutki wypadku na podstawie art. 416 k.c., czyli za szkodę wyrządzoną z winy organu. Zgodnie z art. 66 ust. 6 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (dalej: p.s.w.), znajdującej zastosowanie w sprawie, organem jednoosobowym uczelni wyższej, a zatem także pozwanego, jest m.in. rektor. Stosownie do art. 66 ust. 5 p.s.w. rektor dba o przestrzeganie prawa oraz zapewnienie bezpieczeństwa na uczelni, a zgodnie z art. 227 ust. 1 p.s.w. - o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na terenie uczelni. Od decyzji rektora zależało przeprowadzenie wydarzenia z 14 października 2015 r. na terenie należącym do pozwanego Uniwersytetu. Tym samym szkoda powstała w następstwie działania organu Uniwersytetu, a działanie to było bezprawne, gdyż rektor nie dopełnił obowiązku dokonania oceny, czy planowana impreza nie będzie stanowiła zagrożenia dla porządku na terenie uczelni i bezpieczeństwa osób w niej uczestniczących.

W ocenie Sądu rektor jako organ Uniwersytetu nie dopełnił wszystkich aktów staranności, jakich można było od niego oczekiwać w związku z organizacją wydarzenia. Proces podejmowania decyzji o wyrażeniu zgody na przeprowadzenie imprezy był chaotyczny, a rektor działał na podstawie niepełnych informacji.

Odpowiednich danych, przekazanych w formie umożliwiającej ich weryfikację, nie zawierał nawet złożony później lakoniczny wniosek pisemny, niepodpisany do dnia imprezy. Realna ocena prognozowanej liczby uczestników, oparta m.in. na informacjach o frekwencji w poprzednich latach, pozwoliłaby pozwanemu na stwierdzenie, czy impreza spełnia kryteria imprezy masowej, a w konsekwencji na ustalenie, czy jej organizator (samorząd studencki) dopełnił wymagań wynikających z ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Oceny takiej jednak zaniechano, a władze pozwanego swoją troskę o bezpieczne przeprowadzenie imprezy ograniczyły do dbałości o mienie uczelni.

Powyższe wnioskowanie przywiodło Sąd Okręgowy do konkluzji, że rektor pozwanego, podejmując decyzję o wyrażeniu zgody na przeprowadzenie imprezy, naruszył ciążący na nim obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa na terenie uczelni. Postępowanie rektora było zawinione, gdyż cechowało je niedbalstwo. W razie zachowanie należytej staranności w procesie oceny wniosku o wyrażenie zgody na organizację imprezy powstałaby konieczność podjęcia decyzji odmownej, dzięki czemu nie doszłoby do zdarzenia skutkującego śmiercią P. T.. Między zachowaniem organu uczelni a zdarzeniem w postaci śmierci P. T. zachodził adekwatny związek przyczynowy. Zrealizowane zostały zatem wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego na podstawie art. 416 k.c., szkoda powstała bowiem wskutek zawinionego zachowania organu pozwanej osoby prawnej.

Sąd Okręgowy omówił przyczyny zasądzenia zadośćuczynienia, należnego powodowi na podstawie art. 446 § 4 k.c., we wskazanych na wstępie kwotach. O odsetkach orzeczono, mając na względzie datę, w której Uniwersytet odniósł się do przesłanego mu przez powodów wezwania do zapłaty zadośćuczynienia.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku oddalił apelację wniesioną przez pozwanego. Przyjmując ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego za własne, Sąd drugiej instancji podzielił poczynioną w sprawie ocenę prawną o podstawach odpowiedzialności Uniwersytetu. Uznał mianowicie, że wynikające z art. 66 ust. 5 i art. 227 ust. 1 p.s.w. obowiązki rektora w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa na terenie uniwersytetu, zwłaszcza w świetle unormowanej w art. 4 ust. 1 p.s.w. zasady

autonomii uczelni wyższych, uzasadniają oczekiwanie od tego organu szczególnej staranności w dbaniu o zachowanie bezpieczeństwa i stosowanie przepisów prawa na podległym mu terenie.

Pozwany, choć nie był organizatorem wydarzenia, powinien był kontrolować, czy impreza została zorganizowana zgodnie z prawem i w warunkach zapewniających bezpieczeństwo jej uczestnikom. Kontrola taka, gdyby została prawidłowo przeprowadzona, z pewnością pozwoliłaby na wyeliminowanie nieprawidłowości organizacyjnych, które doprowadziły do śmierci P. T.. Odpowiedzialności z pozwanego nie zdejmuje to, że ostatecznie to prorektor podjął decyzję o wyrażeniu zgody na rozszerzenie imprezy na budynek 2.1, połączony z budynkiem 3.1 łącznikiem, w którym doszło do zdarzenia. Obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa powierzono bowiem rektorowi, a zatem w całym toku organizacji imprezy powinien był on podejmować działania mające na celu dokonanie oceny, czy wydarzenie będzie bezpieczne. Brak zainteresowania tą kwestią czynił zachowanie rektora zawinionym, przynajmniej pod postacią niedbalstwa.

Sąd Apelacyjny podzielił także argumentację, że między wskazywanym zaniechaniem rektora a szkodą zachodzi adekwatny związek przyczynowy. Gdyby rektor zadbał o przestrzeganie prawa na terenie uczelni, w tym o dochowanie procedur unormowanych w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych, to nie doszłoby do niezapewnienia właściwej komunikacji w budynkach, w których odbywała się impreza. Lustracja obiektu i oznaczenie wejść, wyjść oraz dróg ewakuacyjnych ujawniłyby niezasadność zamknięcia drzwi w budynku 2.1, a przede wszystkim uzmysłowiły organizatorowi powstałe zagrożenie.

Sąd Apelacyjny odniósł się również, w zakresie istotnym dla rozpoznania skargi kasacyjnej, do kwestii odsetek zasądzonych od kwot zadośćuczynienia. Podzielając ocenę Sądu pierwszej instancji co do czynników wpływających na wysokość roszczeń powodów, w tym trwającego nadal procesu żałoby M. T., Sąd Apelacyjny wskazał, że termin zaspokojenia roszczeń wynikał z art. 455 k.c. Skoro powodowie wezwali pozwanego do zapłaty przed wytoczeniem powództwa, a pozwany 8 lutego 2016 r. odmówił spełnienia ich żądań, to niewątpliwie popadł

w opóźnienie co do zapłaty należności głównej, uzasadniające zasądzenie z tego tytułu odsetek od 9 lutego 2016 r.

Pozwany wniósł skargę kasacyjną od wyroku Sądu drugiej instancji, zarzucając naruszenie art. 378 § 1 i art. 382 w zw. art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., art. 66 ust. 2 pkt 5 i art. 227 ust. 1 p.s.w., art. 416 k.c., art. 361 § 1 k.c. oraz art. 481 § 1 w zw. z art. 455 k.c. Wskazał, że – w sferze procesowej – Sąd Apelacyjny zaniechał wykonania funkcji kontrolnej, właściwej dla postępowania apelacyjnego, a w sferze oceny materialnoprawnej błędnie przyjął, iż przepisy ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym stanowią podstawę odpowiedzialności pozwanego. Sąd ten mylnie przypisał także Uniwersytetowi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną nie z winy organu (rektora), lecz wskutek zachowania prorektora i samorządu studenckiego, a ponadto nieprawidłowo opisał i ocenił adekwatny związek przyczynowy między działaniem rektora i szkodą oraz nietrafnie przyjął, że termin zapłaty zadośćuczynienia zawsze wynika z wezwania wierzyciela do spełnienia świadczenia.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powodowie wnieśli o jej oddalenie, natomiast interwenientka uboczna E. wniosła o uwzględnienie skargi.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga podlegała uwzględnieniu jedynie w zakresie odsetek od kwoty zasądzonej na rzecz M. T..

Zarzut naruszenia 378 § 1 i art. 382 w zw. art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez całkowite zaniechanie przez Sąd Apelacyjny wykonania funkcji kontrolnej został wadliwie sformułowany. Pozwany wniósł apelację w czerwcu 2019 r., a jej rozpoznanie nastąpiło w lutym 2020 r., czyli po wejściu w życie ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw. Zgodnie z art. 9 ust. 4 tej ustawy do rozpoznania środków odwoławczych wniesionych i nierozpoznanych przed wskazanym ostatnio dniem stosuje się przepisy dotychczasowe. Sąd Apelacyjny rozpoznanie apelacji powinien zatem przeprowadzić z uwzględnieniem przepisów w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r. Względ na wyniki wykładni funkcjonalnej pojęcia „rozpoznania” środków

odwoławczych (art. 9 ust. 4 ww. ustawy) przemawia za podzieleniem, niewyrażonego wprost, stanowiska Uniwersytetu, że także uzasadnienie wyroku tego Sądu, jako przedstawiające wyniki rozpoznania apelacji według zasad dotychczasowych, powinno spełniać wymagania określone w art. 328 § 2 k.p.c., a nie art. 387 § 2¹ k.p.c.

Rzecz jednak w tym, że art. 328 § 2 k.p.c. (w poprzednim brzmieniu) nie obowiązywał już w czasie rozpoznania apelacji, a jego zastosowanie było możliwe tylko na podstawie normy intertemporalnej wynikającej z art. 9 ust. 4 ustawy nowelizującej. Dopiero wskazany ostatnio przepis umożliwiał dalsze stosowanie art. 328 § 2 k.p.c. w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r., tzn. zachowanie przezeń mocy obowiązującej, mimo że sam przepis został zmieniony wskutek nowelizacji. Skoro więc, zdaniem pozwanego, uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie spełniało wymagań stawianych orzeczeniom sądu drugiej instancji według stanu prawnego sprzed nowelizacji, to w podstawie kasacyjnej należało przywołać art. 9 ust. 4 ustawy nowelizującej. Strona skarżąca tego nie uczyniła, co zarzut naruszenia przepisów postępowania czyni niepełnym, a przez to *a limine* bezzasadnym.

Niezależnie od powyższej uwagi zarzut ten, w którym naruszenie przepisów postępowania jest upatrywane w „całkowitym zaniechaniu przez Sąd Apelacyjny wykonania funkcji kontrolnej” i „jedynie pozorze ustosunkowania się” do zarzutów apelacyjnych, nie mógłby być uznany za zasadny. W istocie zastrzeżenia pozwanego dotyczą sposobu sformułowania uzasadnienia i stanowią wyraz niezadowolenia z zakresu odniesienia się przez Sąd drugiej instancji do zarzutów apelacji. Sąd wyjaśnił jednak swoje stanowisko, a jego poglądy – istotnie w pewnych aspektach uzasadnione w sposób skrótowy lub uproszczony – poddają się rekonstrukcji na potrzeby przeprowadzenia kontroli kasacyjnej. Świadczy o tym także treść wniesionej przez pozwanego skargi kasacyjnej – obszernej i szeroko uargumentowanej, wskazującej na wadliwość zidentyfikowanych przez pozwanego zapatrywań prawnych Sądu Apelacyjnego.

Niezasadne okazały się także zarzuty naruszenia prawa materialnego. Ocena ta dotyczy w pierwszym rzędzie zarzutu uchybienia art. 66 ust. 2 pkt 5 i art. 227 ust. 1 p.s.w. Ze stanowiska Sądu Apelacyjnego jednoznacznie wynika,

że przywołane unormowania nie zostały uznane za podstawę odpowiedzialności, czyli za źródło normy odszkodowawczej, określające przesłanki przypisania pozwanemu odpowiedzialności deliktowej. Nie mogą być zatem podzielone obawy skarżącego, że należące do sfery zadań rektora „dbanie o bezpieczeństwo i porządek” prowadzi do odpowiedzialności absolutnej – za każdy wypadek zaistniały na terenie uczelni, w oderwaniu od przesłanek winy i związku przyczynowego. Sąd Apelacyjny ze wskazanych przepisów wywiódł jedynie istnienie określonych obowiązków rektora jako organu pozwanego Uniwersytetu, a następnie stwierdził, że zachowanie naruszające te powinności było zdarzeniem szkodzącym, za którego skutki pozwany ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 416 k.c. Taki wymiar zastosowania art. 66 ust. 2 pkt 5 i art. 227 ust. 1 p.s.w. został zresztą trafnie dostrzeżony w uzasadnieniu podstaw kasacyjnych oraz poddany obszernej krytyce, koncentrującej się jednak – wbrew treści zarzutu – nie na upatrywaniu w przywołanych przepisach podstawy odpowiedzialności, lecz źródła norm dotyczących powinnoego zachowania się rektora, istotnych dla oceny spełnienia przesłanek zastosowania art. 416 k.c. Również jednak tak rozumiany zarzut naruszenia art. 66 ust. 2 pkt 5 i art. 227 ust. 1 p.s.w. nie mógł być oceniony jako trafny.

Stanowisko skarżącego oparto na stwierdzeniu, że normy, zgodnie z którymi rektor „dba o przestrzeganie prawa oraz zapewnienie bezpieczeństwa na terenie uczelni” (art. 66 ust. 2 pkt 5 p.s.w.) lub „dba o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na terenie uczelni” (art. 227 ust. 1 p.s.w.), są normami kompetencyjnymi i oznaczają jedynie, że organ ten jest właściwy w tych sprawach. Z przepisów tych nie wynikają natomiast, w ocenie pozwanego, normy materialnoprawne, których naruszenie mogłoby prowadzić do przypisania uczelni odpowiedzialności odszkodowawczej. Jak zauważył skarżący, z norm tych nie wynika gwarancja osiągnięcia zakładanego w ustawie celu i z tej przyczyny „nie można czynić zarzutów osobom powołanym do ich wypełniania”.

Przyjęte przez pozwanego rozumienie powyższych przepisów, sprowadzające je do roli źródła normy kompetencyjnej, bez możliwości wywiedzenia odpowiedzialności odszkodowawczej w razie wystąpienia zawinionych zaniedbań w zapewnieniu bezpieczeństwa na terenie uczelni, nie może zostać

podzielone. Pełna norma wynikająca z art. 66 ust. 2 pkt 5 p.s.w. stanowi, że rektor uczelni publicznej podejmuje decyzje we wszystkich sprawach dotyczących uczelni, w szczególności dba o przestrzeganie prawa oraz zapewnienie bezpieczeństwa na terenie uczelni. Norma ta została wprawdzie zawarta w jednostce redakcyjnej dotyczącej ustroju uczelni, lecz jest sformułowana stanowczo: rektor podejmuje decyzje, dba, zapewnia. Przedmiot działalności rektora dotyczącej przestrzegania prawa i zapewnienia bezpieczeństwa jest tego rodzaju, że nie można traktować go wyłącznie w kategoriach kompetencji, z których może on, lecz nie musi korzystać. Nie jest zatem trafne utożsamienie przez skarżącego zakresu spraw pozostających we właściwości rektora, czyli wyznaczonej przez art. 66 ust. 2 pkt 5 p.s.w. sfery jego kompetencji, z samą tylko możliwością zajęcia się określonymi kwestiami. W innym razie trzeba byłoby w istocie uznać, że nie istnieje organ obowiązany do realizowania wskazanych zadań, gdyż rektor – mimo że „podejmuje decyzje we wszystkich sprawach dotyczących uczelni” – jest jedynie kompetentny, lecz nie jest zobligowany do zadbania o zapewnienie bezpieczeństwa i utrzymanie porządku na terenie uczelni.

O ciążącym na rektorze obowiązku utrzymania porządku i bezpieczeństwa na terenie uczelni stanowi drugi z przywołanych przez Sąd Apelacyjny przepisów – art. 227 ust. 1 p.s.w. zawarty w jednostce redakcyjnej o tym samym tytule. Z tak ujętego przepisu, sformułowanego imperatywnie (*verba legis*: „rektor dba”), nie sposób wywodzić jedynie kompetencję rektora, a nie prawną powinność podejmowania działań prowadzących do realizacji wskazanych zadań. W konsekwencji uzasadnione jest stanowisko Sądu, że z tych przepisów wynika zarówno włączenie omawianych sfer działalności w obszar kompetencji rektora, jak i – w zakres obowiązków, które ma on wypełniać jako jednoosobowy organ uczelni. Przydanie rektorowi prawnej możliwości podejmowania określonych zachowań w sferach wymienionych w art. 66 ust. 2 p.s.w. służy temu, aby rektor rzeczywiście je podejmował w ramach dbania o różne obszary funkcjonowania uczelni, realizując obowiązek stanowczo wyrażony w art. 227 ust. 1 p.s.w. W razie wystąpienia zaniedbań w sferze należącej do zakresu obowiązków rektora, doprowadzających do powstania szkody, możliwe jest ponoszenie przez uczelnię odpowiedzialności, w szczególności na podstawie art. 416 k.c.

Wbrew zastrzeżeniom skarżącego wnioskowi o pozycji prawnej rektora, opartej na korelacji uprawnień i obowiązków wymienionych w art. 66 ust. 2 p.s.w., nie przeczy bardziej wyraziste ujęcie art. 228 ust. 1 p.s.w., w którym wprost mowa o obowiązku rektora zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków osobom pobierającym w uczelni naukę lub odbywającym zajęcia praktyczno-techniczne albo wykonującym prace na rzecz uczelni. Norma wynikająca z art. 227 ust. 1 p.s.w. wyraża regułę ogólną, odnoszącą się do wszystkich osób „na terenie uczelni”, natomiast art. 228 ust. 1 p.s.w. ma węższy zakres podmiotowy, a jednocześnie, w przypadku osób ściślej powiązanych z działaniem uczelni, obliuguje rektora nie tylko do zapewnienia bezpieczeństwa, lecz także higienicznych warunków w czasie pobierania nauki, odbywania zajęć lub wykonywania prac na rzecz uczelni.

Z wynikami wykładni językowej art. 66 ust. 2 pkt 5 i art. 227 ust. 1 p.s.w. współgrają wnioski nasuwające się na tle systemowej i funkcjonalnej interpretacji przepisów Prawa o szkolnictwie wyższym. Uczelnia jest autonomiczna we wszystkich obszarach swojego działania na zasadach określonych w ustawie (art. 4 ust. 1 p.s.w.). Celem autonomii uczelni jest umożliwienie jej organom samodzielnego działania – lecz nie działania dowolnego w tym sensie, że organy te, w szczególności rektor, mogą, choć nie muszą, wykonywać czynności należące do sfery zadań określonych ustawą. Z powierzeniem rektorowi dbania o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na terenie uczelni (art. 227 ust. 1 p.s.w.) związane jest daleko idące ograniczenie możliwości wkroczenia na teren uczelni przez służby państwowe odpowiedzialne za utrzymanie porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego – zasadniczo tylko na wezwanie rektora, a z własnej inicjatywy wyłącznie w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia ludzkiego lub klęski żywiołowej, z jednoczesnym zawiadomieniem o tym niezwłocznie rektora (art. 227 ust. 3 p.s.w.). Służby te są obowiązane opuścić teren uczelni niezwłocznie po ustaniu przyczyn, które uzasadniały ich wkroczenie na teren uczelni, lub na żądanie rektora (art. 227 ust. 5 p.s.w.).

W świetle takiego ukształtowania pozycji rektora wykluczone jest, by w obszarze jego zadań pozostawiono wskazane wyżej, doniosłe aspekty funkcjonowania uczelni, a zarazem nie nałożono nań obowiązku realizacji ww. zadań i wyłączono możliwość ponoszenia przez uczelnię odpowiedzialności za

szkody powstałe wskutek ewentualnych zaniedbań w realizowaniu kompetencji tego organu.

Wskazane wyżej przepisy, jak już uprzednio wspomiano, nie stanowią podstawy odpowiedzialności, a jedynie służą określeniu zdarzenia szkodzącego, czyli działania lub zaniechania rektora, które zgodnie z teorią organów jest traktowane jako zachowanie uczelni oceniane pod kątem wystąpienia pozostałych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej (art. 416 k.c.). Konkretyzacja zadań rektora służących dbaniu o zapewnienie bezpieczeństwa na terenie uczelni, następuje natomiast stosownie do sytuacji, w której aktualizuje się potrzeba podjęcia jakichś działań. Wyliczenie poszczególnych czynności, które powinien podjąć rektor, nie byłoby rozwiązaniem efektywnym, gdyż musiałoby opierać się albo na katalogu otwartym, albo – w razie wyliczenia zamkniętego – stwarzać ryzyko nieobjęcia wszystkich istotnych działań, ze skutkiem niezamierzonego ograniczenia obszaru aktywności rektora. Brak takiego wyliczenia nie oznacza jednak, że rektor nie ponosi w ogóle odpowiedzialności (także za zaniechania), jak i – że ponosi on odpowiedzialność absolutną za wszystkie szkodowe skutki, które wystąpią na terenie uczelni.

Sąd Apelacyjny wyjaśnił, jakich działań rektor zaniechał, choć zgodnie z Prawem o szkolnictwie wyższym powinien był je podjąć. Mowa o nieustaleniu rzeczywistej skali planowanej imprezy, mimo że w świetle doświadczeń z lat poprzednich oczywista była niewiarygodność deklaracji przedstawicielki samorządu studenckiego co do prognozowanej liczby uczestników, oraz o zaniechaniu oceny, czy – wobec realnej skali tego przedsięwzięcia – powinna zostać zrealizowana procedura wynikająca z obowiązującej ówczesnie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Organizatorem wydarzenia był wprawdzie samorząd studencki, lecz przeprowadzenie imprezy nie było możliwe bez zgody rektora, toteż dbanie przez niego o bezpieczeństwo uczestników powinno obejmować co najmniej weryfikację uwarunkowań organizacyjnych planowanego przedsięwzięcia studenckiego – w celu podjęcia rozeznanej decyzji o wyrażeniu (albo nie) zgody na przeprowadzenie imprezy na terenie uczelni.

Co się tyczy kolejnego zarzucanego w skardze naruszenia – art. 416 k.c., to pozwany upatrywał go w bezpodstawnym pominięciu przez Sąd Apelacyjny okoliczności, że to działania osób innych niż rektor doprowadziły do organizacji imprezy, w wyniku której zmarła córka i siostra powodów, a oni sami doznali krzywdy. Dla uzasadnienia tego zarzutu pozwany przywołał dwa argumenty: że zgoda na zmianę lokalizacji otrzęsin została wyrażona przez prorektora (a nie rektora, czyli organ osoby prawnej) oraz że za bezpieczeństwo imprezy masowej odpowiada organizator, którym był samorząd studencki, a nie Uniwersytet.

Zarzut w tym ostatnim aspekcie jest oczywiście niezasadny. Stwierdzenie, że odpowiedzialność odszkodowawczą w badanym przypadku powinien ponosić samorząd studencki, samo w sobie nie wykluczałoby odpowiedzialności (współodpowiedzialności) pozwanego na podstawie art. 416 k.c. – zwłaszcza że skarżący nie podnosił w analizowanym zarzucie, że doszło do wadliwej oceny spełnienia przesłanek odpowiedzialności uczelni określonych w art. 416 k.c. (oprócz kwestii podejmowania decyzji przez prorektora, czyli nie przez organ pozwanego, o czym poniżej).

W skardze nie sformułowano zarzutu naruszenia art. 5 ust. 1 u.b.i.m., zgodnie z którym za bezpieczeństwo imprezy masowej w miejscu i w czasie jej trwania odpowiada jej organizator. Przepis ten został jednak przywołany w motywach analizowanego obecnie zarzutu, co uzasadnia dodanie marginalnej uwagi, że nie wynika z niego, by przypisanie odpowiedzialności organizatorowi powodowało jednoczesne wyłączenie odpowiedzialności innych osób za szkodę wyrządzoną w czasie imprezy masowej. Wykazanie podstaw odpowiedzialności organizatora nie byłoby zatem równoznaczne z nieodpowiedzialnością skarżącego Uniwersytetu. Nawet gdyby wydarzenie z 14 października 2015 r. miało status imprezy masowej, tzn. zostało przeprowadzone z uwzględnieniem procedury organizacji takich wydarzeń (co niewątpliwie nie nastąpiło), a jednocześnie zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności organizatora imprezy, to nie zachodziłyby w sposób automatyczny podstawy do uwolnienia od odpowiedzialności pozwanej uczelni.

Omawiany zarzut naruszenia art. 416 k.c. można ewentualnie rozumieć w ten sposób, że zachowanie organizatora imprezy, czyli samorządu studenckiego, spowodowało przerwanie wieloczołowego związku przyczynowego między zaniedbaniami rektora jako organu pozwanej uczelni i naruszeniem powodującym szkodę – a tym samym wykluczyło przypisanie pozwanemu odpowiedzialności na podstawie art. 416 k.c. W tym ujęciu zarzut kasacyjny powielalby jednak w istocie wątki podniesione w czwartym zarzucie, kwestionującym spełnienie przesłanki adekwatnego związku przyczynowego wobec, jak twierdził pozwany, przerwania łańcucha wieloczołowego związku kauzalnego przez bliżej określone zachowania organizatora imprezy masowej. Ta kwestia zostanie omówiona odrębnie, w ramach badania zasadności zarzutu naruszenia art. 361 § 1 k.c.

Zarzut uchybienia art. 416 k.c. okazał się nieskuteczny także w drugim ze wskazanych uprzednio aspektów, akcentującym, że do zdarzenia doprowadziło działanie prorektora ds. studenckich, czyli zaakceptowanie przez niego (a nie przez rektora będącego organem uczelni) propozycji rozszerzenia miejsca odbywania imprezy o budynek 2.1, a w związku z tym także łącznik z budynkiem 3.1. Podjęcie tej decyzji przez prorektora nie podważa przypisania pozwanemu odpowiedzialności odszkodowawczej, gdyż, jak trafnie wyjaśnił Sąd Apelacyjny, aktywność prorektora nie wyłączyła obowiązku podjęcia przez rektora działań mających na celu dokonanie oceny, czy wydarzenie będzie bezpieczne i odbędzie się zgodnie z prawem.

Rzecz nie tylko w tym, że rektor uczelni wyższej, jako osoba kierująca złożoną organizacją, nie podejmuje wszystkich działań osobiście, a delegowanie określonych kwestii innym pracownikom uczelni jest działaniem typowym, które jednak nie zwalnia rektora z odpowiedzialności. Zasadnicze znaczenie ma okoliczność, że rektor nie może pozostawić kwestii zapewnienia bezpieczeństwa poza swoimi decyzjami i sprawowaną kontrolą – ze skutkiem zwolnienia się z odpowiedzialności za konsekwencje decyzji podjętych samodzielnie przez prorektora. Nawet więc gdyby prorektor sam, bez uzgodnienia z rektorem, zdecydował o miejscu przeprowadzenia imprezy studenckiej, to okoliczność dopuszczenia przez rektora do jej odbycia w takich warunkach nadal uzasadniałaby przypisanie następstw tej decyzji rektorowi jako organowi Uniwersytetu.

Niezasadny okazał się także kolejny zarzut – uchybienia art. 361 § 1 k.c. na etapie ustalania przez Sąd przesłanki adekwatnego związku przyczynowego między zdarzeniem szkodzącym a naruszeniem dóbr i interesów prawnie chronionych, powodującym szkodę. Zdaniem skarżącego uchybienie to polegało na „naruszeniu ustawowego modelu stosowania art. 361 § 1 k.c., właściwego dla przypadków odpowiedzialności wywodzonej z zaniechania przy występowaniu pośredniego (wieloczołowego) związku przyczynowego”, gdyż Sąd nie ustalił, jakie zdarzenia wchodziły w skład tego związku przyczynowego i nie zbadał relacji adekwatności między każdym z następujących po sobie ogniw.

Skarżący trafnie zauważył, że w sprawie zachodziła konieczność zbadania wieloczołowego związku przyczynowego, gdyż niewątpliwie zachowanie rektora nie było bezpośrednią przyczyną śmierci P. T.. Teza o uchybieniu art. 361 § 1 k.c. byłaby jednak zasadna wyłącznie wówczas, gdyby skarżący skutecznie podważył trafność stanowiska Sądu o istnieniu adekwatnego związku przyczynowego, a nie poprzestał na sprowadzeniu zarzutu do wytknięcia uchybień w metodyce badania tego związku. Wadliwości metodyki należy bowiem odróżnić od tego, czy przesłanka normalności następstw została spełniona. O takim spełnieniu mowa, gdy – po weryfikacji wystąpienia związku *sine qua non* – zostanie stwierdzone, że każdorazowe wystąpienie określonego zdarzenia powoduje zwiększenie prawdopodobieństwa zaistnienia skutku szkodowego.

Związek przyczynowy może być uznany za normalny także wówczas, gdy dane zdarzenie stworzyło warunki powstania innych zdarzeń, z których dopiero ostatnie stanowiło bezpośrednią przyczynę szkody. Stwierdzenie w takiej sytuacji, że określony skutek jest normalnym następstwem pewnej przyczyny, wymaga zbadania każdego z ogniw łańcucha zdarzeń i ustalenia adekwatności na wszystkich etapach zależności między daną przyczyną i wywołanym przez nią skutkiem – uznawanym za normalne następstwo danej przyczyny, a jednocześnie stanowiącym przyczynę dalszych następstw w kolejnym ogniwie wieloczołowego związku przyczynowego. W toku oceny adekwatnego związku przyczynowego na tle art. 416 k.c. badane są rzeczywiste zależności między określonymi działaniami organu osoby prawnej i wywołanym przez nie skutkiem, a w przypadku przyczynowości zaniechania – możliwe skutki hipotetycznego powinnego

zachowania, które analizowane są pod kątem tego, czy postępowanie takie zapobiegłoby wystąpieniu szkody.

Wbrew zastrzeżeniom skarżącego Sąd Apelacyjny rozważył powiązania między okolicznościami istotnymi w ocenie prawnej, odpowiadające wielocłonowemu związkowi przyczynowemu, tzn. przeprowadził ocenę adekwatności z uwzględnieniem wielocłonowej zależności między zaniechaniem rektora a wystąpieniem szkody na osobie P. T. i doznaniem krzywdy przez jej bliskich, trafnie podsumowując tę ocenę stwierdzeniem, że zachodzą podstawy do przypisania pozwanemu odpowiedzialności deliktowej. Tak rozumiany związek zaistniał w sprawie na każdym etapie oceny prawnej: między zaniedbaniami rektora i zorganizowaniem imprezy masowej bez zachowania zasad bezpieczeństwa właściwych dla wydarzenia rozrywkowego o takim charakterze i – dalej – wystąpieniem szkody na osobie P. T. oraz doznaniem krzywdy przez jej bliskich.

Punktem wyjścia w tej ocenie była prawidłowa identyfikacja zdarzenia szkodzącego, w odniesieniu do którego badano adekwatność następstw. Wypada zauważyć, że skarżący zdarzenie to określił jako „wadliwa zgoda na organizację imprezy” i zaprzeczył, by jej normalnym następstwem była śmierć poszkodowanej (s. 7 skargi kasacyjnej). Tymczasem samo zdarzenie szkodzące było przez Sąd Apelacyjny ujęte szerzej: jako niepodjęcie przez rektora szeregu – przywołanych już uprzednio – działań składających się na realizację obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa na terenie uczelni. W konsekwencji także wzorzec powinienego zachowania rektora, zrekonstruowany przez Sąd Apelacyjny, obejmował wykonanie opisanych przez ten Sąd czynności, zmierzających do weryfikacji informacji pochodzących od samorządu oraz założeń organizatora co do sposobu przeprowadzenia otrzęsin, w tym liczby uczestników, miejsca wydarzenia oraz zastosowanych środków bezpieczeństwa. Wobec oczywistej konstatacji, że wydarzenie to będzie imprezą masową, wzorzec ten uwzględniał także uzależnienie wyrażenia zgody na przeprowadzenie otrzęsin od uzyskania zezwolenia na przeprowadzenie imprezy masowej, a w razie nieuzyskania przez samorząd studentów stosownego zezwolenia – odmowę przez rektora udzielenia zgody na zorganizowanie wydarzenia na terenie uczelni.

Zarzut naruszenia art. 361 § 1 k.c. był nietrafny także w tym aspekcie, w którym skarżący postawił tezę o przerwaniu adekwatnego związku przyczynowego, i uzasadnił ją wystąpieniem określonych zdarzeń („istotnych ogniw”), które w łańcuchu badanych przyczyn podważały, w ocenie pozwanego, normalność następstw między zaniechaniami rektora i zaistniałą szkodą. Za takie okoliczności pozwany uznał „działania i decyzje organizatora imprezy podejmowane z naruszeniem zasad uczciwości, lojalności, zasad współżycia społecznego, stanowiące wreszcie czyny i decyzje penalizowane karnie” (s. 4 skargi kasacyjnej). Wstępnie należy zauważyć, że zdarzenia wskazywane jako przerywające normalność następstw, nie mogą być – wbrew wywodom skargi – uznane za „postronne, niezależne od pozwanego” (s. 24 skargi kasacyjnej). Do zakresu zadań rektora należało bowiem dbanie o zapewnienie bezpieczeństwa na terenie uczelni, tymczasem wskutek zaniedbań nie dokonał on (oczywiście, o czym była mowa uprzednio) prognozy charakteru, liczebności i sposobu przeprowadzenia imprezy, tłumacząc swe zachowanie zawierzeniem deklaracjom samorządu studenckiego, mimo ich jawnej niezgodności z wiedzą co do organizacji otrzęsin, pochodzącą z kilkunastu ostatnich lat.

Zasadnicze znaczenie ma jednak okoliczność, że wystąpienie skutku szkodowego jest najczęściej efektem współwystępowania różnych przyczyn, łącznie prowadzących do powstania szkody. W niniejszej sprawie badaniu podlegały normalne następstwa zawinonego zachowania organu strony pozwanej, co oczywiście nie wyklucza możliwości przypisania odpowiedzialności także innym podmiotom, co do których – w związku z ich zachowaniami – zostałyby wykazane stosowne przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Uprzednio wskazano już, że wadliwe jest założenie, iż możliwość przypisania odpowiedzialności samorządowi studenckiemu jako organizatorowi wydarzenia eliminuje odpowiedzialność pozwanego. Przeciwnie, niewykluczona jest współodpowiedzialność kilku podmiotów za skutki tego samego zdarzenia szkodzącego, jeśli ich zachowania doprowadziły do powstania szkody. W sprawie nie zachodziła jednak potrzeba badania takiej współodpowiedzialności, gdyż powodowie skierowali swe żądania wyłącznie do pozwanego.

Zasadnie natomiast pozwany podniósł, że z przepisów prawa nie wynika obowiązek „szczególnej staranności” rektora w dbaniu o zachowanie bezpieczeństwa na terenie uczelni. To stwierdzenie Sądu Apelacyjnego należy jednakże uznać za nieścisłość językową; w istocie mowa bowiem nie o szczególnej staranności, lecz o wysokim stopniu wymagań stawianych rektorowi w ramach należytej staranności (art. 355 k.c.), wywodzonych przez Sąd Apelacyjny z ukształtowania obowiązków rektora w art. 66 ust. 2 i art. 227 ust. 1 p.s.w., ocenianych ponadto w świetle jego pozycji wynikającej z zasady autonomii uczelni i jej terenu (art. 4 ust. 1 p.s.w.). Wspomniana nieścisłość nie zdeformowała jednak prawidłowej oceny prawnej. Rekonstrukcja powinno zachowania rektora, skonfrontowanego z zachowaniem rzeczywistym, zasadnie przywiodła Sąd Apelacyjny do wniosku o spełnieniu przesłanki winy organu w postaci niedbalstwa (art. 416 k.c.). O niezachowaniu przez rektora należytej staranności w wykonywaniu obowiązków świadczyło bezpodstawne zbagatelizowanie zagrożeń związanych z imprezą odbywaną w budynkach, w tak liczny gronie młodych ludzi, oraz poprzestanie na deklaracjach samorządu co do liczebności uczestników, mimo że deklaracje te powinny być od razu uznane za niewiarygodne jako sprzeczne z wieloletnimi doświadczeniami z poprzednich edycji otrzęsin oraz racjonalnymi prognozami co do liczebności uczestników aktualnego wydarzenia.

Skalę zaniedbań rektora zobrazował sam skarżący, przedstawiając w tabeli (s. 22 skargi kasacyjnej) szereg okoliczności, które świadczą o pozostawieniu organizacji imprezy samorządowi – bez realnej weryfikacji jego poczynąń zarówno przed jej rozpoczęciem, jak i w trakcie wydarzenia. Rektor poprzestał w szczególności na podanych mu, fałszywych danych dotyczących parametrów planowanej imprezy – mimo że miał jednoznaczne podstawy do ustalenia, iż impreza, tak jak w poprzednich latach, będzie miała charakter imprezy masowej, co (w ramach obowiązku dbania o przestrzeganie prawa na terenie uczelni) obligowało rektora do uwzględnienia wymagań związanych z bezpieczeństwem przeprowadzenia takiej imprezy. Mimo wyrażenia zgody na otrzęsiny w pierwotnie ustalonym miejscu ostatecznie dopuszczono do odbycia imprezy w dwóch salach – co najmniej wskutek braku sprawowania przez rektora choćby ogólnego nadzoru nad tym, czy organizacja otrzęsin postępuje zgodnie z przedstawionymi przez

samorząd deklaracjami. Wypada przypomnieć, że w obu salach zorganizowane były sceny, wobec czego znany był zamysł samorządu co do tego, w których miejscach będzie odbywała się planowana impreza.

Co istotne, nie tylko zaniechano weryfikacji danych na etapie wyrażania zgody na przygotowanie otrzęsin, lecz również w trakcie trwania wydarzenia zdano się całkowicie na działania samorządu, niekontrolowanego co do realizacji „przyjętych zobowiązań”, ze skutkiem w postaci dopuszczenia do sprzedaży alkoholu, zamknięcia drzwi wyjściowych i wprowadzenia komunikacji jedynie za pomocą łącznika między budynkami. W świetle tych zaniedbań niewywiązanie się przez samorząd ze wspomnianych ustnych zobowiązań nie może być obecnie wskazywane jako czynnik przerywający adekwatny związek przyczynowy. Prawidłowe (powinne) zachowanie rektora obejmowało bowiem czuwanie nad tym, by samorząd, jako organizator imprezy odbywającej się na terenie uczelni, rzeczywiście wywiązał się z przyjętych wspólnie „założeń”.

Ostatni z zarzutów skargi kasacyjnej – naruszenia art. 481 § 1 w zw. z art. 455 k.c. – okazał się zasadny w odniesieniu do odsetek zasądzonych od sumy zadośćuczynienia przyznanego M. T.. W orzecznictwie utrwalone jest stanowisko, że wyrok zasądzający odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia ma charakter deklaratoryjny, a nie konstytutywny. Sąd w wyroku stwierdza jedynie, jaka jest wysokość przysługującego powodowi roszczenia, a nie kreuje orzeczeniem zobowiązania do zapłaty określonej kwoty. Termin spełnienia świadczenia jest w tym przypadku ustalany zgodnie z art. 455 k.c., ponieważ zobowiązanie do zapłaty ma charakter bezterminowy; świadczenie powinno być zatem spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Wezwanie takie następuje zazwyczaj jeszcze na etapie przedsądowym, a najpóźniej z chwilą doręczenia pozwanemu odpisu pozwu w sprawie o zapłatę zadośćuczynienia. Po bezskutecznym upływie terminu spełnienia świadczenia dłużnik popada w opóźnienie, ze skutkiem powstania z mocy prawa (art. 481 § 1 k.c.) roszczenia o zapłatę odsetek za opóźnienie.

Zadośćuczynienie zasądzane jest co do zasady w postaci jednej kwoty, której zapłata ma prowadzić do pełnej kompensacji doznanej krzywdy. Kwota

zadośćuczynienia powinna uwzględniać wielkość całej krzywdy, tzn. rozmiar uszczerbku niemajątkowego już doznanego przez osobę uprawnioną, jak i uszczerbku, który zostanie doznany w przyszłości, a który obiektywnie możliwy jest do przewidzenia jako normalne następstwo zdarzenia szkodzącego, np. w razie trwałego uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia lub, jak w badanym przypadku, bólu i cierpienia odczuwanego po stracie osoby bliskiej. Powstanie zobowiązania określonej treści, także co do wysokości świadczenia należnego tytułem zadośćuczynienia, ma charakter obiektywny, niezależny od wiedzy dłużnika – czego odzwierciedleniem jest właśnie deklaratoryjny charakter wyroku zasądzającego zadośćuczynienie. Może jednak zdarzyć się tak, że faktyczny rozmiar krzywdy, której poszkodowany dozna w przyszłości, jest wyższy niż ten, który był możliwy do przewidzenia w chwili otrzymania wezwania. Odsetki za opóźnienie powinny być w takiej sytuacji zasądzane tylko od sumy zadośćuczynienia należnej w czasie wezwania do zapłaty, stosownej do krzywdy doznanej i możliwej do przewidzenia na tę chwilę. W innym razie mogłoby bowiem dojść do przyznania odsetek od kwoty, która nie była należna w dniu wezwania.

W niniejszej sprawie wezwanie do zapłaty zostało skierowane do pozwanego kilka miesięcy po zdarzeniu, gdy jego skutki były już możliwe do ustalenia. To, że pozwany nieprawidłowo, wskutek błędnej oceny prawnej, uznał, iż nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej, nie usuwa skutków wezwania do zapłaty, skoro, obiektywnie rzecz ujmując, ciążył na nim obowiązek naprawienia szkody doznanej przez osoby pośrednio poszkodowane. W tych okolicznościach należało uznać, że niespełnienie świadczenia niezwłocznie po wezwaniu spowodowało popadnięcie pozwanego w opóźnienie i powstanie obowiązku odsetkowego. Zarzut kasacyjny oparty na innej koncepcji oceny prawnej tego przypadku należało zatem uznać za niezasadny.

Częściowo odmienna była tylko sytuacja M. T., czyli matki P. T.. Z ustaleń Sądu Apelacyjnego wynika, że okres żałoby przebiegał u niej inaczej niż w przypadku ojca i sióstr zmarłej bezpośrednio poszkodowanej. U powódki wystąpiły zaburzenia depresyjne powodujące trwały uszczerbek na zdrowiu psychicznym, wywołujące konieczność korzystania z pomocy psychiatrycznej i

psychologicznej. Proces żałoby nie był zakończony na dzień sporządzenia opinii przez biegłych psychologa i psychiatrę, czyli niecałe trzy lata po wypadku.

Indywidualna reakcja powódki M. T. na śmierć córki została odzwierciedlona w przyznaniu jej bardzo wysokiej kwoty zadośćuczynienia, zwłaszcza jeśli uwzględnić podstawę jego zasądzenia (na rzecz osoby pośrednio poszkodowanej) oraz fakt, że wymiar „odpowiedniej sumy” powinien być ustalany na datę wezwania do zapłaty, w lutym 2016 r. Z motywów uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika, by już w dacie wezwania istniały podstawy do ustalenia takiej wysokości długu, obejmującego prognostyczne założenie, że w przypadku tej powódki krzywda będzie odczuwana zdecydowanie silniej i w sposób odmienny od przebiegu żałoby np. u ojca poszkodowanej.

Wielkość krzywdy doznanej przez konkretną osobę bliską jest kwestią indywidualną, nie ma więc podstaw do założenia, opartego na archetypach kulturowych, że matka będzie cierpieła bardziej (dłużej) niż ojciec lub rodzeństwo poszkodowanej, wobec czego już w chwili wezwania do zapłaty można było przyjąć, że należna jest jej wyższa kwota zadośćuczynienia. Wypada przypomnieć, że oboje rodzice poszkodowanej zwrócili się do pozwanego z żądaniami zapłaty jednakowych sum (po 500 000 zł), zarówno na etapie przedsądowym, jak i we wniesionych pozwach. Można z tego wnosić, że sami uznawali, iż doznali krzywdy tej samej wielkości. Okoliczność, że ostatecznie kwoty te były istotnie różne, jest efektem uwzględnienia przez Sąd rzeczywistego przebiegu żałoby u powódki, także w okresie po wezwaniu do zapłaty.

W świetle powyższego nie było zasadne zasądzenie odsetek za opóźnienie od całej przyznanej powódce kwoty zadośćuczynienia już od lutego 2016 r., oparte na niemającym podstaw założeniu, że niezwłocznie po wezwaniu do zapłaty należna była już suma w tej wysokości, czyli z uwzględnieniem jednostkowej reakcji powódki, wyrażającej się przedłużonym i szczególnie ciężkim przebiegiem okresu żałoby. W chwili wezwania do zapłaty nie można było przewidywać tak daleko idących skutków zdarzenia po stronie M. T., co sprawia, że nie można przyjąć, aby na ówczesną chwilę należna była cała kwota zadośćuczynienia, uwzględniająca wszystkie konsekwencje znane w chwili wyrokowania. Część tej sumy,

kompensująca już doznaną oraz możliwą wówczas do ustalenia krzywdę, niewątpliwie była należna po wezwaniu – ze stosownymi skutkami dla określenia terminu spełnienia świadczenia i powstania obowiązku zapłaty odsetek. Natomiast w pozostałym zakresie odsetki powinny być zostać zasądzone od daty późniejszej, stosownie do ustaleń, kiedy można było żądać wyższej kwoty, uwzględniającej rzeczywisty rozmiar doznanej krzywdy.

Z uwagi na powyższe na podstawie art. 398¹⁴ i art. 398¹⁵ § 1 zd. 1 k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku, w odniesieniu do trojga powodów o kosztach postępowania kasacyjnego rozstrzygając zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy (art. 98 k.p.c.).